

Sygn. akt IX Ka 133/13

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 11 kwietnia 2013 roku

Sąd Okręgowy w Toruniu IX Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Jarosław Sobierajski (spr.)

Sędziowie SO Aleksandra Nowicka

SO Barbara Plewińska

Protokolant st.sekr.sądowy Katarzyna Kotarska

przy udziale oskarżyciela posiłkowego substydarnego M. K.

po rozpoznaniu w dniu 11 kwietnia 2013 roku

sprawy **W. K.**

oskarżonego z art. 279 § 1 kk i z art. 276 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu

z dnia 11 stycznia 2013 roku sygn. akt VIII K 368/12

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za drugą instancję i wydatkami poniesionymi w postępowaniu odwoławczym obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt IX Ka 133/13

UZASADNIENIE

W. K. został oskarżony o to, że:

I. W dniu 26 sierpnia 2011r. w T. przy ul. (...) dokonał zaboru rzeczy: telewizora m-ki S. (...), odtwarzacza DVD m-ki S., odkurzacza m-ki E., kołowrotka m-ki O., żelazka m-ki B., anteny TV, ładowarki do telefonu komórkowego m-ki N. oraz dwóch sztuk przenośnej pamięci komputera, czyniąc straty o łącznej kwocie 7.228,00 zł na szkodę M. K., usuwając powyższe przedmioty spod wspólnego władztwa i tym samym obejmując je we własne wyłączne władanie, wbrew woli współmałżonki M. K. oraz bez zamiaru ich zwrócenia, w celu przywłaszczenia, w następstwie usunięcia przeszkody materialnej, będącej specjalnym zamknięciem pomieszczenia, usytuowanego przy ul. w/w, utrudniającym dostęp do jego wnętrza - **tj. o przestępstwo z art. 279 § 1 kk,**

II. W dniu 26 sierpnia 2011 r. w T. przy ul. (...) usunął dokumenty znajdujących się w w/w mieszkaniu w postaci umów o pracę, dokumentacji spółdzielni mieszkaniowej, dokumentacji ślubnej, dokumentacji dotyczącej narodzin dzieci, druków PIT za ostatnie 10 lat oraz dokumentacji medycznej należących do M. K., wyłącznie uprawnionej do ich rozporządzania - **tj. o przestępstwo z art. 276 § 1 kk,**

Wyrokiem z dnia 11 stycznia 2013 r. Sąd Rejonowy w Toruniu, sygn. akt VIII K 368/12, uznał oskarżonego za winnego:

- popełnienia zarzucanego mu w pkt I aktu oskarżenia czynu z tym ustaleniem, iż czyn stanowił wypadek mniejszej wagi z art. 283 kk w zw. z art. 279 § 1 kk i za to, po zastosowaniu art. 58 § 3 kk, na podstawie art. 283 kk w zw. z art. 279 § 1 kk, wymierzył mu karę 3 miesięcy ograniczenia wolności, polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne wskazanej przez Sąd w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym;
- popełnienia zarzucanego mu w pkt II aktu oskarżenia czynu stanowiącego występki z art. 276 kk i za to, na podstawie art. 276 kk, wymierzył karę 1 miesiąca ograniczenia wolności polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne wskazanej przez Sąd w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym;

na podstawie art. 85 kk i art. 86 § 1 kk w miejsce w/w jednostkowych kar ograniczenia wolności orzekł wobec W. K. karę łączną 3 miesięcy ograniczenia wolności, polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne wskazanej przez Sąd w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym, której wykonanie, na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk i art. 70 § 1 pkt 2 kk, warunkowo zawiesił na 2-letni okres próby.

Zasądził od oskarżonego na rzecz M. K. kwotę 300,00 zł tytułem zwrotu zryczałtowanej równowartości wydatków.

Zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 60,00 zł tytułem opłaty sądowej oraz kwotę 70,00 zł tytułem pozostałych wydatków poniesionych w sprawie.

Wyrok ten zaskarżył **w całości oskarżony**. Zarzucając pominięcie przez sąd istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności w postaci stosunków majątkowych między stronami oraz wcześniejszego naganego postępowania pokrzywdzonej, skarżący wywodził, że sąd niesłusznie uznał, że zachowanie oskarżonego wypełniło znamiona zarzucanych mu przestępstw. Z drugiej strony - starając się wykazać niewspółmierność reakcji w postaci wydania wobec niego wyroku skazującego, którym wymierzono mu karę łączną ograniczenia wolności w stosunku do wagi jego czynów - akcentując specyficzne okoliczności, w jakich doszło do zaboru przez niego przedmiotów opisanych w zarzutach aktu oskarżenia, wskazywał, że czyny jego cechowały się znikomą społeczną szkodliwością.

Z treści apelacji wynika, że wnosząc „o całkowite uchylenie wyroku” domagał się on zmiany zaskarżonego rozstrzygnięcia poprzez uniewinnienie go od popełnienia zarzucanych mu czynów.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja oskarżonego, jako bezzasadna w stopniu oczywistym, nie zasługiwała na uwzględnienie.

Analiza jej treści wskazuje, że oskarżony bronił się niejako dwutorowo. Z jednej strony - nie kwestionując tego, że w okolicznościach wskazanych w zarzucie zabrał z mieszkania przy ul. (...) określone przedmioty (przyznał, że po wyważeniu zamka za pomocą łżyki zabrał z mieszkania rzeczy, zaprzeczając jedynie temu, że znajdowały się pośród nich niektóre przedmioty z wymienionych w zarzucie), powtarzając stanowisko prezentowane w toku postępowania, wywodził, iż jego zachowanie nie było bezprawne, gdyż przedmioty te wchodziły w skład majątku wspólnego i znajdowały się we wspólnym mieszkaniu jego i pokrzywdzonej, a to pokrzywdzona wcześniej samowolnie usunęła je spod jego władztwa i zmieniła zamki w mieszkaniu, uniemożliwiając mu dostęp do nich. Z drugiej strony - twierdził, że zarzucane mu czyny cechowały się znikomą społeczną szkodliwością, co uniemożliwiało skazanie go.

Żaden z argumentów skarżącego nie uzasadniał zmiany zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Wprawdzie apelacja koncentrowała się głównie na kwestiach dotyczących prawidłowości prawnej oceny zachowania oskarżonego, stwierdzić jednak należało, że zarówno ustalenia co do okoliczności znalezienia się przedmiotów wyposażenia domowego, w szczególności rzeczy, o których mowa w subsydiarnym akcie oskarżenia, w mieszkaniu przy ul. (...) i dokonania zaboru ich oraz segregatora przez oskarżonego, jak i co do stosunków panujących między stronami, były prawidłowe. Zgromadzone dowody były w tym zakresie w zasadzie zgodne ze sobą. Sąd I instancji

przekonująco - tj. odwołując się do kryteriów relewantnych z punktu widzenia art. 7 kpk - wykazał też dlaczego ustalając, jakie rzeczy zabrał oskarżony i jakie przedmioty zostały przez niego zwrócone (jakich dokumentów brakowało) oraz - choć okoliczność ta nie miała szczególnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy - w jakim stanie się one wówczas znajdowały, należało dać wiarę zeznaniom pokrzywdzonej. W istocie brak było bowiem podstaw, by poddawać w wątpliwość okoliczności wynikające z ekspertyz i rachunków dotyczących uszkodzeń niektórych sprzętów gospodarstwa domowego, pochodzących z dwóch różnych zakładów usługowych. Mimo, że wystawił je fachowiec, któremu za wykonanie usług zapłaciła pokrzywdzona, wynikające z nich wartości nie budziły zastrzeżeń z punktu widzenia zasad wiedzy, ani doświadczenia życiowego. Wyjaśniając, w jakim stanie znajdowały się rzeczy zwrócone przez oskarżonego, sąd orzekający w sposób uprawniony zaliczył je zatem w poczet materiału dowodowego, stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia.

Na tle ustalonego stanu faktycznego nie ulegało wątpliwości, że zachowanie oskarżonego wypełniło znamiona przypisanych mu przestępstw.

Słusznym było przyjęcie, że dopuścił się on czynu z art. 276 kk, skoro zabrał z zajmowanego przez pokrzywdzoną mieszkania, do którego dostał się wyłamując zamek za pomocą tzw. łyżki, m.in. segregator z dokumentami, którymi nie miał prawa wyłącznie rozporządzać.

Sąd orzekający, który - wbrew temu, co twierdzi skarżący - miał na uwadze akcentowane w apelacji istotne okoliczności zdarzenia, jak to, że należące do majątku wspólnego, wcześniej wywiezione z domu w C. przez żonę, przedmioty oskarżony zabrał ze wspólnego mieszkania, do którego dostęp żona uniemożliwiła mu samowolnie wymieniając zamki, dokonał też prawidłowej oceny prawnej zachowania oskarżonego, polegającego na zaborze sprzętów gospodarstwa domowego i urządzeń audiowizualnych.

Skarżący zdawał się nie przyjmować tego do wiadomości, jednakże **zgodnie z akceptowanym w doktrynie i orzecznictwie stanowiskiem faktycznie przyjmuje się, że rzeczy ruchome stanowiące przedmiot wspólności ustawowej małżeńskiej i nie pozostające faktycznie we władaniu sprawcy mogą stanowić przedmiot przestępstwa kradzieży.** Chodzi bowiem o to, że przedmiot wspólny nie stanowi wyłącznej własności sprawcy; taka rzecz będzie dla niego cudza w pewnej części, a mianowicie w tej części, w jakiej prawo własności przysługuje także innym osobom w stosunku do tej rzeczy. Fakt istnienia współwłasności sprawia, iż małżonkowi nie przysługują w sposób wyłączny wszystkie atrybuty właścicielskie wynikające z prawa własności. Pomimo pewnej wiązki przysługujących mu własnych uprawnień, istnieje także konieczność respektowania praw przysługujących do danej rzeczy drugiemu małżonkowi, co sprawia, że taką rzecz należy traktować jako cudzą w stosunku do każdego z nich. Małżonek dopuszczający się czynów samowolnego dysponowania majątkiem wspólnym może zatem ponosić odpowiedzialność karną za przestępstwo, polegające na kradzieży cudzej rzeczy ruchomej, o ile zostanie ustalone, że dokonując zaboru w celu przywłaszczenia zmierzał do powiększenia swojego majątku kosztem drugiego małżonka. Innymi słowy - dla przypisania przestępstwa kradzieży jest w takiej sytuacji konieczne ustalenie, że sprawcy rozporządzającemu samowolnie przedmiotami wchodzącymi w skład majątku wspólnego nie pozostającymi w jego faktycznym władaniu towarzyszył wyraźny zamiar włączenia ich do swojego majątku odrębnego kosztem współwłaściciela.

Bezspornym było, że wymienione w akcie oskarżenia przedmioty zabrane przez oskarżonego stanowiły współwłasność jego i pokrzywdzonej. Faktem było, że we wspólnym mieszkaniu stron przy ul. (...) zostały one samowolnie umieszczone przez pokrzywdzoną. Prawdą było również, że pokrzywdzona samowolnie zmieniła w tym mieszkaniu zamki, uniemożliwiając tym samym dostęp do niego oskarżonemu, który nie dostał od niej nowych kluczy. Zabierając stamtąd w/w rzeczy w celu objęcia we własne wyłączne władanie po wyważeniu zamka za pomocą narzędzi, a więc po dostaniu się do pomieszczenia, w którym się znajdowały wbrew wyraźnie określonej woli pokrzywdzonej, czyli drugiego współwłaściciela, który miał prawo je posiadać, postąpił z tymi rzeczami, jak z wyłącznie własnymi.

Nie dało się zaprzeczyć, że działania pokrzywdzonej (wywiezienie rzeczy z C. i wymiana zamków) naruszały słuszne uprawnienia oskarżonego do posiadania przedmiotów wchodzących w skład majątku wspólnego. Okoliczność ta nie

dawała mu jednak prawa do dostępu do zamkniętego mieszkania w sposób wiążący się z samowolnym przełamaniem zabezpieczeń i samowolnego odebrania pokrzywdzonej wybranych przedmiotów zwykłego użytku wbrew jej woli i przejęcia ich we własne wyłączne władanie kosztem uprawnień pokrzywdzonej. Z art. 342 kc wynika, że nie wolno naruszać samowolnie posiadania, chociażby posiadacz był w złej wierze. Ów bezwzględny zakaz naruszania posiadania odnosi się do każdego posiadania, w tym i tego nabytego w sposób wadliwy, wbrew woli dotychczasowego posiadacza, i obowiązuje każdego, w tym i osobę uprawnioną, jaką jest współposiadacz. Bezprawne naruszenie posiadania nie uprawnia zatem nie tylko do samowolnego przywrócenia w tym zakresie stanu poprzedniego, ale tym bardziej do arbitralnego wprowadzania wbrew woli i przy sprzeciwie drugiej strony stanu, który jeden ze współwłaścicieli uważa za słuszny. Nikt nie może bowiem sam wymierzać sprawiedliwości. Z poczynionych ustaleń nie wynikało nawet tymczasem by celem oskarżonego było działanie w obronie prawa rozumiane jako przywrócenie stanu możliwości korzystania ze wspólnych przedmiotów przez oboje pozostających w separacji małżonków, czy dokonanie ich, akceptowanego przez obie strony, podziału. Jednoznacznie wskazywały one na to, że oskarżonemu, który zamieszkał u rodziców, przyświecała właśnie chęć definitywnego wyzucia pokrzywdzonej z uprawnień właścicielskich poprzez przejęcie niektórych, wybranych przez siebie sprzętów gospodarstwa domowego do własnego wyłącznego codziennego użytku, a więc że w istocie zamierzał zachować się tak samo, jak wcześniej postąpiła pokrzywdzona. Wprost wynikało to z jego wyjaśnień. Poprzez samowolne dokonanie ich zaboru oskarżony arbitralnie powiększył kosztem pokrzywdzonej, która pozbawiona została tym sposobem możliwości korzystania z nich, swój majątek odrębny. Jego zamiar szczególnie wyraźnie manifestował się w tym, że - wówczas, gdy mógł on jeszcze zabranymi przedmiotami swobodnie rozporządzać - nie oddał ich pokrzywdzonej, gdy zaalarmowana przez znajome pojawiła w mieszkaniu i wzywała go do ich zwrotu, ani nie podjął negocjacji co do ustalenia zakresu wspólnego posiadania, tylko oddalił się z nimi. Również i to, że stwierdzenie wymiany zamków nie powstrzymało go przed dostaniem się do mieszkania (oskarżony udał się po odpowiednie do przełamania zabezpieczeń narzędzia) świadczy o determinacji oskarżonego.

Reasumując - okoliczność, że był on współwłaścicielem zabranych przez siebie rzeczy i mieszkania, w którym się znajdowały, nie uzasadniała samowolnego, arbitralnego względem żony, wprowadzenia przez niego w zakresie posiadania tych przedmiotów codziennego użytku rozwiązania (polegającego na przejęciu ich do wyłącznego korzystania), które uważał za sprawiedliwe, nawet, jeśli wcześniej pokrzywdzona pozwoliła sobie na takie właśnie zachowanie. W reakcji na godzące w jego uprawnienia postępowanie żony oskarżony winien był sięgnąć po przewidziane prawem środki ochrony własnych interesów. Sąd orzekający, którego uwadze nie umknęło, że wokół tego właśnie zagadnienia ogniskowała się linia obrony oskarżonego, słusznie uznał, że w/w okoliczność nie odbierała jego zachowaniu, podlegającemu osądowi w przedmiotowej sprawie, cech bezprawności.

Zaznaczyć należało, że działania oskarżonego podjęte w blisko dwa miesiące po samowolnym naruszeniu posiadania przez żonę w oczywisty sposób nie mieściły się w zakresie przewidzianej prawem tzw. legalnej samopomocy. Wyzuta z posiadania osoba uprawniona ma bowiem prawo jedynie do niezwłocznego przywrócenia własnym działaniem stanu poprzedniego. Dodatkowo, samopomoc w celu odzyskania posiadania rzeczy ruchomej może być podjęta w wypadku, gdy zachodzi niebezpieczeństwo niepowetowanej szkody, tj. gdy posiadaczowi zagraża ostateczna utrata lub zniszczenie rzeczy.

Zastrzeżeń nie budziło również, jako ukształtowane zgodnie z regułami określonymi w art. 53 kk, orzeczenie o karze.

Analizując pod kątem przesłanek z art. 115 § 2 kk czyn oskarżonego, sąd I instancji słusznie uznał, że jakkolwiek cechował się on niższą niż w wypadku typowego występku z art. 279 § 1 kk społeczną szkodliwością, stanowiąc wypadek niniejszej wagi, to był karygodny w stopniu wyższym niż znikomy (co zgodnie z art. 1 § 2 kk uniemożliwiało przyjęcie, że nie wymagał napiętnowania jako przestępstwo). To, że popełnienie przypisanych zaskarżonym wyrokiem, nie mających ostatecznie dotkliwych skutków, przestępstw stanowiło kolejną odsłonę długotrwałego, wzajemnego sporu między oskarżonym a pokrzywdzoną, świadczyło o tym, że społeczna szkodliwość tego zachowania faktycznie nie była zbyt wielka. Z drugiej strony - nie można było jednak abstrahować od tego, że stanowiło ono wyraz groźnej dla porządku prawnego samowoli. Niemożliwe było uznanie, że zawartość kryminalna czynów oskarżonego była subminimalna, nie mogąc być bowiem sankcjonowane, podejmowane w przekonaniu skarżącego w obronie własnych

interesów akty prywatnego zaprowadzania sprawiedliwości, prowadzące się do popełnienia przestępstw, nawet, jeśli stanowiły swoistą odpowiedź na naruszające jego interesy zachowanie pokrzywdzonego.

W realiach sprawy w grę nie wchodziło zastosowanie łagodniejszego środka reakcji karnej w postaci warunkowego umorzenia postępowania. Orzeczone za poszczególne czyny (w wypadku czynu z art. 279 § 1 kk w zw. z art. 283 kk po zastosowaniu art. 58 § 3 kk), kary łagodniejszego rodzaju niż kara pozbawienia wolności, wymierzone w dolnych granicach ustawowego zagrożenia, adekwatne były do niewielkiego stopnia społecznej szkodliwości czynów oskarżonego, jego zawinienia, a także należycie uwzględniały okoliczności łagodzące oraz obciążające, odzwierciedlając okoliczności zdarzenia.

Nie podlegająca efektywnemu wykonaniu kara łączna 3 miesięcy ograniczenia wolności, wymierzona słusznie przy zastosowaniu najkorzystniejszej zasady pełnej absorpcji, choć potencjalnie mogłaby wiązać się dla oskarżonego z pewnymi dolegliwościami pomimo pozytywnego przebiegu okresu próby (np. w razie ubiegania się o jakąś pracę, której warunkiem wykonywania jest niekaralność), nie mogła zostać uznana za cechującą się rażącą surowością w rozumieniu art. 438 pkt 4 kpk.

Sąd odwoławczy nie dopatrył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylenia wyroku z urzędu, dlatego też należało utrzymać go w mocy.

Mając na uwadze trudną aktualnie sytuację majątkową oskarżonego, na podstawie art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 634 kpk, sąd odwoławczy zwolnił go od ponoszenia kosztów sądowych za drugą instancję, obciążając wydatkami postępowania odwoławczego Skarb Państwa.